

Sandra Kapuśniak

Ostatnia podróż

To bardzo smutny dzień dla nas wszystkich. Pożegnaliśmy dziś Bogumiłę Kamińską – wspaniałą kobietę, kochającą mamę, babcię i przyjaciółkę. Była to kobieta odważna i wytrwała. Zawsze można było liczyć na jej wsparcie i bezinteresowność. Bogumiła bardzo wiele przeszła. W młodym wieku przeżyła wywózkę na Syberię, która w dużym stopniu wypłynęła na jej życie. Pozwolę sobie przytoczyć fragment książki w której świętej pamięci Bogumiła opowiada o tamtym wydarzeniu:

„Pamiętam ten dzień jak przez mgłę. Jakby mój umysł chciał wyprzeć to wspomnienie z pamięci. Zapomnieć, że kiedykolwiek zdarzyło się coś takiego. Ale ja nie mogę. To wydarzenie sprawiło, że jestem tym kim jestem. To co stało się przed laty to część mnie. Nie sądziłam, że będę mogła o tym mówić. Że będę chciała o tym mówić.

Był rok 1940. Miałam 15 lat. Mieszkałam z babcią i dziadkiem w małym domku na wsi. Tamtej nocy nie mogłam spać. Coś nie dawało mi spokoju. Babcia mówiła, że we wsi widziano NKWD-zistów. Bałam się, że przyjdą też po nas.

Był zimny, lutowy poranek. Zegar nad moim łóżkiem wskazywał godzinę 5.08. Usłyszałam pukanie do drzwi wejściowych. Potem słychać było tylko pokrzykiwania i wycie psa. Do mojej sypialni weszła babcia i łamiącym się głosem kazała mi się ubierać oraz spakować najcieplejsze rzeczy jakie znajdę. Nie pytałam o nic. Doskonale wiedziałam, że to nasza kolej.

Usłyszałam donośny, męski głos oznajmiający, że pozostało nam dwadzieścia minut. Ubrałam się prędko i wyjęłam z szafy torbę podróżną do której zaczęłam pakować ciepłe ubrania. Wrzuciłam do niej wszystkie pierzyny, kożuchy, bluzy, swetry, serdaki i płaszcze jakie udało mi się znaleźć. Do pokoju wszedł mężczyzna wyglądający na dwadzieścia parę lat, popatrzył na mnie posępnie po czym bezbarwnym głosem oznajmił, że skończył się czas i mam wyjść przed dom.